

MAGDALENA KRZYŻANOWSKA

Uniwersytet Warszawski

Bohater *Fachowca* Waława Berenta wobec wyzwań nowoczesności

The protagonist of Waław Berent's novel *Fachowiec*
confronted with the challenges of modernity

Wśród opracowań *Fachowca* mniejszość stanowią takie, które podejmowałyby temat stosunku głównego bohatera do otaczającej go rzeczywistości oraz sposobu jej odbioru. Treść wydanej w 1895 roku powieści Waława Berenta najczęściej interesuje badaczy ze względu na możliwość przyporządkowania jej do konkretnego nurtu światopoglądowego¹ lub podjęcia namysłu nad rolą inteligenta i kultury². Odmiennym od dotychczasowych sposobem odczytania utworu jest spojrzenie z perspektywy problemu percypowania rzeczywistości – pozwala to uznać kategorię doświadczenia za podstawę interpretacji³. Zaproponowana w tym

¹ Vide: D. Knysz-Rudzka, *Doświadczenie pozytywistyczne w twórczości Waława Berenta*, [w:] *Problemy literatury polskiej okresu pozytywizmu*, seria 1, pod red. E. Jankowskiego i J. Kulczyckiej-Saloni, Wrocław 1980; W. Maciąg, *Idee epoki w twórczości Waława Berenta*, [w:] *Z problemów literatury polskiej XX wieku. Młoda Polska*, t. 1, pod red. J. Kwiatkowskiego i Z. Żabickiego, Warszawa 1965; M. Zaczyński, *O „Fachowcu” Waława Berenta. Przyczynek do dziejów naturalizmu w Polsce*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historycznoliterackie” 1980, z. 39.

² Vide: J. Tyniecki, *Inteligent bez głupców. O adresie krytycznym „Fachowca” Berenta*, [w:] *Przełom antypozytywistyczny w polskiej świadomości kulturowej końca XIX wieku*, pod red. T. Bujnickiego i J. Maciejewskiego, Wrocław 1986; A. Grzelak, *Stawanie się kim się nie jest. „Fachowiec” Waława Berenta jako powieść o konsekwencjach braku fachowości w kulturze i w życiu jednostki*, „Literacje” 2013, nr 4.

³ Ewa Paczoska zwracała w swojej pracy uwagę na niemożność poradzenia sobie z własnymi doświadczeniami i w efekcie nieosiągnięcie dojrzałości przez głównego bohatera *Fachowca*. Vide:

artykule analiza opisu przeżyć bohatera, zmian, które zaszły w jego postrzeganiu świata oraz własnej tożsamości, umożliwia powiązanie tych doświadczeń z pojęciem nowoczesności.

Kazimierz Zaliwski, główny bohater powieści, pod wpływem gazetowej propagandy oraz namów znajomych postanowił zrezygnować z nauki na uniwersytecie i podjąć pracę w fabryce. Mimo początkowego zadowolenia ostatecznie pożałował tego wyboru – nie potrafił przystosować się do nowego środowiska, a powrót do grona intelektualistów okazał się niemożliwy. Porzucony przez rozczarowanych ideą utilitaryzmu znajomych oraz odrącony przez dziewczynę, w której był zakochany, Zaliwski stał się człowiekiem zagubionym i zgorzkniałym. Jego kryzys wiary w swoje siły poznawcze i własną wartość pogłębił się po pożarze fabryki. Pozbawiony na pewien czas pracy uświadomił sobie swoją niską wartość rynkową jako robotnika. W zakończeniu powieści Zaliwski obarczył ludzi głoszących postępowe idee odpowiedzialnością za własną klęskę. Bohater przegrał zarówno w sensie ideologicznym, jak i – przede wszystkim – życiowym⁴.

Jak widać, fabuła powieści przedstawia proces utraty młodzieńczych ideałów. Jednak zwrócenie uwagi na to, że historia Zaliwskiego została przedstawiona w formie narracji pierwszoosobowej, umożliwia skupienie się na przeżywaniu bohatera. To ono zyskuje wtedy rangę głównego tematu powieści, a nie skierowane w stronę pozytywistycznego światopoglądu oskarżenia. W tej sytuacji staje się niemożliwe przyznanie im statusu obiektywnych stwierdzeń. Nie jest to oczywiste z powodu konwencji obiektywności zastosowanej w *Fachowcu*. Michał Głowiński w studium poświęconym powieści młodopolskiej zwraca uwagę na niekonsekwencje w konstrukcji wypowiedzi Zaliwskiego. Bohater, wcielający się ponownie w rolę świadka własnych doświadczeń, opowiadał o nich, jakby nie znał następstw swoich czynów, przytaczał obszernie partie dialogów, cytował własne wypowiedzi. Ten konflikt między aktualizacją wydarzeń a pamiętnikową formą powieści miał na celu odtworzenie etapów odkrywania świadomości jednostki oraz zapis towarzyszącego mu doświadczenia⁵. Skupienie się na subiektywności wypowiedzi Zaliwskiego pozwala nie tylko przewartościować niektóre z jego rozpoznań, lecz także postawić pytania o sposób interpretacji rzeczywistości w kategoriach przeżycia wewnętrznego.

E. Paczoska, *Dojrzwianie, dojrzałość, niedojrzałość: od Bolesława Prusa do Olgi Tokarczuk*, Warszawa 2004, s. 52–58.

⁴ Iwona Rusek stawia tezę o pozytywnym zakończeniu utworu. Według badaczki dla Zaliwskiego, zamkniętego w kręgu repetycji, praca stała się przyczyną degradacji. Bohater był jednak w stanie zrozumieć ten proces i zrelacjonować go, co świadczy o wyzwoleniu się z negatywnej sytuacji. *Confer*: I. Rusek, *Poznaj samego siebie. O „Fachowcu” Wacława Berenta*, Warszawa 2014.

⁵ *Vide*: M. Głowiński, *Powieść młodopolska. Studium z poetyki historycznej*, Wrocław 1969, s. 220–227.

Sytuacja, w której doświadczenie świata straciło obiektywne i stałe odwołania, a w konsekwencji uwewnętrzniało się, zsubiektywizowało oraz zyskało fragmentaryczną formę, jest związana bezpośrednio z przeżywaniem nowoczesności⁶. W tym ujęciu, oprócz istotnych zmian światopoglądowych, zostaje podkreślona sytuacja uczestnictwa i doświadczania⁷. Taka próba interpretacji powieści włącza ją w nurt wypowiedzi modernistów, dla których doświadczenie nowoczesności, obecne już w XIX wieku⁸, stanowi jedno z głównych wyzwań kultury. Jak zauważają badacze, na przełomie XIX i XX wieku rewolucja w sferze podstawowych założeń i modeli pojęciowych była zjawiskiem powszechnym. Zmiana ta dotyczyła nawet tak podstawowych i, wydawałoby się, obiektywnych kategorii jak przestrzeń i czas, które stały się pojęciami zrelatywizowanymi⁹. Wielokrotnie opisywane już w badaniach podstawowe cechy nowoczesności – rozpad, zmienność i sprzeczności charakteryzujące rzeczywistość – odczuwał również główny bohater *Fachowca*¹⁰. Zmiany zachodzące w jego życiu narzuciły mu potrzebę redefinicji podstawowych kategorii odnoszących się do rzeczywistości.

Jedną z nich była przestrzeń miejska, w *Fachowcu* określona jako Warszawa, którą główny bohater postrzegał przez pryzmat własnych przeżyć wewnętrznych. Zaliwski, opisując tę przestrzeń, kładł nacisk na jej dwie przeciwstawne cechy: pustkę i wyludnienie oraz tłum, płynność i ruch. Oba aspekty były związane z diagnozą: pierwszy – stanu psychicznego bohatera, drugi – otaczającej go rzeczywistości. Kiedy mężczyzna przedstawiał puste i wyludnione przestrzenie miasta jako fragmentaryczne tło wydarzeń, postrzegał je przez pryzmat własnych nastrojów i doświadczeń życiowych. Widać to w opisach ulic miasta: „Naokoło żywej duszy, najlżejszego szmeru ucho nie pochwyli. Sklepy i bramy domów szczelnie poza-

⁶ W ten sposób Ryszard Nycz interpretuje definicję nowoczesności Georga Simmla. *Vide*: R. Nycz, *Wyrażanie niewyraźnego w literaturze nowoczesnej (wybrane zagadnienia)*, [w:] *Literatura wobec niewyraźnego*, pod red. W. Boleckiego i E. Kuźmy, Warszawa 1998 s. 82.

⁷ *Vide*: E. Paczoska, *Latarnia czarnoksiężska, czyli dziewiętnastowieczność i nowoczesność*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 2008, s. 41. Postrzeżenie nowoczesności przez pryzmat kategorii doświadczenia proponował m.in. także Ryszard Nycz. Powyższa definicja jest zbliżona do trzeciej spośród proponowanych przez badacza możliwości: doświadczenia nowoczesnego. R. Nycz, *O nowoczesności jako o doświadczeniu. Uwagi wstępne*, [w:] *Nowoczesność jako doświadczenie*, pod red. R. Nycza i A. Zeidler-Janiszewskiej, Kraków 2006.

⁸ Na powiązania dziewiętnastowiecznej refleksji z doświadczaniem nowoczesności wskazują m.in. Ewa Paczoska oraz Maciej Gloger. *Vide*: E. Paczoska, *op. cit.*; M. Gloger, *Pozytywizm: między nowoczesnością a modernizmem*, „Pamiętnik Literacki” 2001, z. 1.

⁹ *Vide*: R. Sheppard, *Problematyka modernizmu europejskiego*, przeł. P. Wawrzyszko, [w:] *Odkrywanie modernizmu. Przekłady i komentarze*, pod red. R. Nycza, Kraków 2004, s. 91–94.

¹⁰ Już Stanisław Brzozowski widział w powieści „votum nieufności rzucone nowoczesnej kulturze” oraz interpretował ją jako utwór o zmienianiu się człowieka nowoczesnego w maszynę. Sytuację tę wiązał z obłądą społeczeństwa nieprzyjmującego pracy za najwyższą wartość. *Vide*: S. Brzozowski, *Współczesna powieść polska*, Warszawa 1906, s. 147–148.

mykane, a ulica świeci grobową pustką¹¹. Brak ludzi w sposób pośredni przekazuje prawdę o samotnej egzystencji głównego bohatera. Zaliwski zazwyczaj przedstawiał przestrzeń w sposób wybiórczy, pomijał nie tylko ludzi, lecz także charakterystyczne cechy konkretnych ulic i miejsc. Powieściowe miasto zostało pozbawione znaków tożsamości oraz odcięte od tradycji. Brakuje przedstawienia charakterystycznych dla Warszawy punktów – zabytków czy kościołów¹². Ta obserwacja pozwala na wysunięcie wniosku o wykorzenieniu Zaliwskiego, niemożności określenia jego tożsamości na tle narodowym, historycznym i kulturalnym.

Należy zauważyć, że w powieści zostały zsubiektywizowane również przedstawienia natury – jej opisy ściśle wiązały się ze stanami emocjonalnymi bohatera. Na przykład, kiedy bohater przywoływał dzień fuszerki fabrycznej, określił przestrzeń, w której się przemieszczał, oraz pogodę. Znamienne, że charakter obu tych elementów rzeczywistości łączył bezpośrednio ze swoim samopoczuciem:

Na ulicy było mokro, wilgotno i tak jakoś ślimaczno [...]. Pogoda potęguje przykre usposobienie i naprowadza taką gorycz, że bezwiednie skrzywiam usta grymasem znużenia. [...] Przebijam się prawie przez gęstą mgłę, wypełniającą tak szczelnie ulice, iż wszystko mi przed oczyma zasłania. [...] Z okien domów wypadają zielonawe snopy światła, krzyżują się wzajemnie i tworzą we mgle mętną mozaikę¹³.

Podobny zabieg, połączenia stanu przyrody i własnego nastroju, jest obecny w relacji Zaliwskiego, gdy bohater w dobrym humorze udał się za miasto – opisywał wtedy słońce. Po pożarze fabryki w przedstawieniach przestrzeni skupiał się natomiast na takich cechach rzeczywistości, jak na przykład jednostajność: „oto ulica moja zawsze i wiecznie jednakowa”¹⁴.

Na podstawie powyższych przykładów widać, że pomimo realistycznego osadzenia przestrzeni powieściowej w konkretnym, istniejącym miejscu – Warszawie – miasto ukazane w opowieści głównego bohatera ma większy związek z życiem wewnętrznym niż z obiektywnym opisem świata zewnętrznego. Zaliwski wartościował przestrzeń w zależności od własnego samopoczucia. Gdy wierzył w swoją ideę, widział miasto jako wyspę światła: „Wtedy zobaczyłem [...] tę plamę świetlaną na odległych polach, tę wioskę słoneczną, jakby wyspę wśród szarego morza pól”¹⁵. Kiedy doskwierała mu pustka egzystencjalna, miasto stawało się szare i monotonne jak jego życie. Zaliwski przedstawiał Warszawę tak, jak ją odbierał w swoich wędrówkach, często bowiem wychodził z mieszkania gnany chę-

¹¹ W. Berent, *Fachowiec*, Warszawa 1953, s. 43.

¹² *Vide*: B. Zawistowski, „Tu już nic więcej spalić się nie może”. *Krajobraz Warszawy w „Fachowcu” Wacława Berenta*, [w:] *Miasto słów. Studia z historii literatury i kultury drugiej połowy XIX wieku*, pod red. E. Paczoskiej, Białystok 1990, s. 150.

¹³ W. Berent, *op. cit.*, s. 87.

¹⁴ *Ibidem*, s. 190.

¹⁵ *Ibidem*, s. 65.

cią przemieszczania się. Jego spacery miały konkretne cele, ale równie często wynikały z tego, że bohater, jak sam mówił, nie mógł znieść przebywania w jednym miejscu. Budzić to może skojarzenia z figurą Baudelaire'owskiego flâneura – niespiesznego przechodnia. Ta postawa poznawcza, polegająca na obserwowaniu miasta, wiąże się jednak z afirmacją rzeczywistości obcą Zaliwskiemu¹⁶.

Udziałem bohatera stało się zupełnie inne doświadczenie, opisywane na przykład przez Magdalenę Popiel w analizie *Ziemi obiecanej*. W powieści tej:

Przestrzeń miasta staje się często terenem samotnych wędrówek bohaterów, którzy wałęsają się ulicami, snują się dobrze znanymi i nieznanymi drogami. Różne mogą być przyczyny tych samotnych spacerów, lecz jedna cecha wydaje się wspólna: tego rodzaju wędrówka jest przeważnie odejściem od siebie, wyrzeczeniem się własnej indywidualności¹⁷.

Zaliwski również nieustannie wychodził do miasta, zazwyczaj wtedy, gdy czuł się źle. Jego celem nie było jednak prowadzenie rozważań podczas spaceru – wędrówki te miały charakter ucieczki przed przemyśleniami: „ciskam książkę i wybiegam szukać ludzi. Za mną goni jakaś mara i szepta mi ciągle do ucha: Idiociejesz, idiociejesz!”¹⁸. Włóczęgi bohatera po mieście wynikały z braku akceptacji samego siebie, z chęci zatopienia się w tłumie oraz z poczucia braku miejsca w świecie.

Tytułowy fachowiec doświadczał więc bezdomności – włóczył się, ponieważ nie miał miejsca, które mógłby uznać za własne. Mieszkanie, proste i puste, pozbawione znaków tożsamości i indywidualności, nie stanowiło dla niego schronienia:

Nieraz odwiedzam swych dawnych znajomych i kolegów, zachodzę do Zanicza wprost dłużej, że w domu wysiedzieć nie mogę. [...] Gdy wszystkich znajomych obejdem po kolei, chodzę do pobliskiej cukierni i spędzam tam cały wieczór¹⁹.

Brak domu oznaczał dla bohatera brak przestrzeni własnej, która mogłaby być „odpowiedzią na totalną jednolitość przestrzeni miasta. [...] przestrzenią znaną i bezpieczną, odmienną od groźnego i pełnego złych niespodzianek zewnątrz”²⁰. Posiadanie własnego, zindywidualizowanego miejsca wiązałoby się więc ze stabilizacją, której Zaliwski nie mógł osiągnąć.

¹⁶ Vide: E. Rybicka, *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2003, s. 155.

¹⁷ M. Popiel, *Od topografii do przestrzeni mitycznej: analiza przestrzeni w „Ziemi obiecanej” Reymonta*, „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 4, s. 98.

¹⁸ W. Berent, *op. cit.*, s. 173.

¹⁹ *Ibidem*, s. 137.

²⁰ M. Popiel, *op. cit.*, s. 101.

Przeźrenia miasta była dla niego przestrzenią wyobcowania, natomiast zagubienie wywoływało nieustanne poczucie przygnębienia. Do przyjaciółki pisał: „Czy Pani nigdy nie miała chwil takich, kiedy wszystkie myśli i cele, zda się, toną w rozległym, szarym jeziorze życia i gdy występuje zwykła, jako szkielet naga, rzeczywistość?”²¹. Smutek, bezsilność i znużenie, które odczuwał Zaliwski, można połączyć z inną kategorią wprowadzoną przez Baudelaire’a: spleenem. Bohater sam nazwał tak charakter swojego samopoczucia. Szara rzeczywistość, w której egzystował, nie była w stanie go zainteresować. Jego postawę można też porównać do opisywanej przez Georga Simmla kondycji zblazowanego inteligenta żyjącego w nowoczesnym wielkim mieście:

Odmowa reakcji na treści i formy życia wielkomięjskiego jest ostateczną szansą dostosowania się do nich. Instynkt samozachowawczy pewnych natur ucieka się do dewaluacji całego świata przedmiotowego, co w końcu nieuchronnie prowadzi do poczucia dewaluacji własnej osobowości²².

Reakcja obronna polegająca na odmowie uczestnictwa w życiu miasta wynikała, według Simmla, z nieustającego i trudnego do zniesienia wystawienia na bodźce wytwarzane przez metropolię²³. Bohater *Fachowca* również miał do czynienia z taką sytuacją, o czym świadczy drugi typ cech, które przypisywał przestrzeni miejskiej – związanych z ruchem oraz ciągłą i płynną zmianą. Ten aspekt opisu odsłaniał diagnozę rzeczywistości otaczającej głównego bohatera – Zaliwski wskazywał, że straciła ona swoją stałość i pewność. Początkowo, dopóki czuł siłę i sens podjętych działań, taki kształt rzeczywistości nie wpływał negatywnie na jego życie:

Idę dalej [...]. I jak tu ta maszyna, co pod głos dzwonka w ruch puszczona zostaje, tak i ja krok mimowolnie przyspieszam. Chwila – i już także jestem w ruchu. Szybko zbiega mi czas do wieczora. Ledwo świst przebrzmi [...], a już jestem na dworze i biegnę spiesznie do domu²⁴.

Bohater brał udział w ruchu wyznaczonym przez życie miasta i rytm pracy w fabryce – początek i koniec dnia roboczego. Pomimo że Zaliwski opisywał go z własnej perspektywy, należy założyć, że był to masowy ruch odindywidualizowanej zbiorowości robotników. Charakteryzował go pośpiech, za którym mężczyzna starał się nadążyć. Z czasem stracił poczucie sensowności swojej pracy i wtedy jego postrzeganie ruchu zmieniło się. Zaczął widzieć go jako coś nabierającego coraz szybszego tempa oraz odbywającego się wokół niego, ale i, przede wszystkim, poza nim:

²¹ W. Berent, *op. cit.*, s. 134.

²² G. Simmel, *Mentalność mieszkańców wielkich miast*, [w:] *idem, Socjologia*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa 1975, s. 520–521.

²³ *Vide: ibidem*, s. 519.

²⁴ W. Berent, *op. cit.*, s. 44.

Dziś siadłem zmęczony na ławce [...]. Po chwili wydaje mi się, że przechodnie mijając mnie, zwalniają kroku, toż samo wozy i dorożki. Wir uliczny, huczący z dala, jak gdyby zastygł w tym miejscu. Wreszcie nie posuwa się dalej, lecz kołem przede mną zatacza: tworzy się powolna, leniwa karuzela. Wokoło suną przechodnie i dorożki, naokoło wloką się stójkowi, na koniec w wir ten pochwycone zostają domy, drzewa, kioski: wszystko się obraca, zrazu wolno, potem pędzi, miga mi przed oczyma. Ja zaś pozostaję nieruchomy. Oto, co obecnie odczuwam!²⁵

Zaliwski nie czuł związku z tak przedstawioną rzeczywistością. Zataczający się wokół wir, w który pochwycone zostały nawet tak stałe elementy otoczenia jak domy i drzewa, można scharakteryzować jako coś wrogiego, wobec czego bohater pozostawał bezradny. Metaforyka wiru-zakłętego kręgu, wciągającego robotnika w oszalały, jednostajny, zamknięty ruch, w literaturze modernistycznej odsyłała do problemów fatalizmu, zła miasta i cywilizacji oraz do skojarzeń dantejskich²⁶. W mniej negatywnym kontekście pojawia się ona również w opracowaniach dotyczących nowoczesności. Marshall Berman pisze, że nowoczesność oznacza m.in. poczucie „że tkwimy w wirze, gdzie wszystkie fakty, wartości mieszają się ze sobą, eksplodują, rozsypują się i łączą w nowe konfiguracje”²⁷. Zaliwski odczuwał życie przez pryzmat takiego właśnie ruchu.

Przestrzeń miejska w *Fachowcu* została poddana ocenie, a sposób jej doświadczenia zsubiektywizowany. Jednak, pomimo odwołania do metaforyki wiru wielkomiejskiego, bohater powieści nie zwrócił się nigdy przeciwko samemu miastu, nie wyrażał negatywnego stosunku do niego. W powieści brakuje charakterystycznej dla modernistycznych opisów przestrzeni miejskiej metaforyki zniszczenia i śmierci, tak eksploatowanej w późniejszym o sześć lat *Próchnie*²⁸. Warszawa ukazana w *Fachowcu* nie została oceniona w sposób jednoznaczny jako przestrzeń antywartości: miejsce wynaturzone czy siedlisko grzechu. Tym samym w powieści Berenta nie rozwinięto w pełni żadnego z mitów antyurbanistycznych: miasta-potwora, miasta-labiryntu, miasta-maszyny czy przekłętego miasta²⁹ (choć można zaobserwować tu takie próby). Wartość negatywna została przypisana innej przestrzeni, wyraźnie wyodrębnionej w powieści – fabryce.

Już pierwsze wrażenie bohatera z zetknięcia się z fabryką i maszyną wiązało się ze strachem:

²⁵ *Ibidem*, s. 134.

²⁶ O metaforyce wiru wielkomiejskiego na podstawie: M. Popiel, *op. cit.*, s. 128–130; *Idem*, *Metamorfozy piekła. O retoryce antycywilizacyjnej w powieści młodopolskiej*, [w:] *Stulecie Młodej Polski. Studia*, pod red. M. Podraży-Kwiatkowskiej, Kraków 1995, s. 354–357.

²⁷ M. Berman, „*Wszystko, co stałe, rozplywa się w powietrzu*”. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, przeł. M. Szuster, Kraków 2006, s. 158.

²⁸ *Vide*: M. Popiel, *Metamorfozy piekła*.

²⁹ O micie antyurbanistycznym na podstawie: E. Rybicka, *op. cit.*

W głowie mi się zakręciło. [...] wyciągam ręce przed siebie, natrafiam na zimny metal. Przestraszony cofam się natychmiast i zdaje mi się, słyszę śmiech wrzaskliwy za sobą. Oglądam się: to znów maszyna³⁰.

Dźwięki przypisywane maszynom ożywiały je i nadawały im demoniczne rysy. Zaliwski opisywał urządzenia fabryczne jako potwory:

dwa potężne ramiona wyciągają się do góry: tam olbrzym jakiś ze snu się obudził i przegląda leniwie. Wtem opuszcza je [ramię – uzup. M. K.] na dół z błyskawiczną szybkością, jak gdyby rzucał się na upatrzoną ofiarę. [...] dalej potwór jakiś upadł, zda się, na kolana, wyprężonymi rękami oparł się o ziemię i, łeb w tył przechyliwszy, rzyga gwoździami [...]³¹.

Przy przedstawieniach fabryki bohater stosował charakterystyczną metodę – odwoływał się do motywu piekła i grobu. Dzwony fabryczne, które początkowo brzmiały dla niego jak muzyka, pod koniec powieści wygrywały mu słowa *Lasciate ogni speranza*³². Przełomowym momentem w utworze był pożar fabryki opisywany za pomocą metaforyki piekła, ognia, grobu i maszyn-potworów. Wydarzenie to zostało ukazane jako walka dwóch potężnych żywiołów. Metaforyka kurczenia się, potworności, topika form zamkniętych i skojarzenia dantejskie, służące w modernizmie opisowi miasta i fabryki³³, w *Fachowcu* dotyczą wyłącznie fabryki.

Charakterystyczne było również to, że główny bohater zwracał uwagę na ujednoczenie człowieka i maszyny kończące się panowaniem tej drugiej: „Człowiek tu mała i nikł zupełnie. Można go było przeoczyć, jak się nie dostrzegało seitek nitów i śrub na maszynach”³⁴. Pracownik nie tylko tracił znaczenie, lecz także stawał się częścią maszyny a przez to – więźniem fabryki. Włodzimierz Bolecki, analizując przestrzeń powieściową, zauważa, że wydarzenia *Fachowca* rozgrywają się najczęściej w małych, ciasnych i zatłoczonych pomieszczeniach, a nawet duże hale produkcyjne są tak zastawione potężnymi maszynami, że wymagają od bohatera ciągłego lawirowania³⁵. Fabryka była labiryntową przestrzenią zamkniętą, odrębnym światem, gdzie dzieła rąk ludzkich spotężniały na tyle, by podporządkować sobie swojego wytwórcę.

Problem mechanizacji jednostki w *Fachowcu* wiązał się również z rodzajem pracy, którą wykonywał Zaliwski. Oznaczała ona utratę możliwości wykazania się inicjatywą i stworzenia czegoś własnego – zamiast tego bohater został

³⁰ W. Berent, *op. cit.*, s. 27.

³¹ *Ibidem*.

³² *Ibidem*, s. 168.

³³ *Vide*: M. Popiel, *Metamorfozy piekła*.

³⁴ W. Berent, *op. cit.*, s. 28.

³⁵ *Vide*: W. Bolecki, *Historia i biografia. „Opowieści biograficzne” Wacława Berenta*, Wrocław 1978, s. 94.

włoczony w schemat. Przy maszynie tracił jednostkowość i indywidualność, stał się częścią masy jednakowych ludzi. Nie zbliżyło go to jednak do robotników, praca nie sprzyjała nawiązywaniu relacji międzyludzkich. Działo się wręcz odwrotnie – gdy robotnik stał przy maszynie, tracił autonomię i tożsamość: „Tu człowiek jest tak zależny od tych potworów [...], że nie tylko rusza się jak maszyna, gada i oddycha w jej takt, ale nawet myśleć tak musi jak ona mu każe”³⁶. W losie postaci, dla której indywidualność i zdolności intelektualne stanowiły fundamenty definiowania siebie, wypełniły się podstawowe modernistyczne lęki – strach przed mechanizacją oraz masowością.

Jedną z przyczyn tego stanu była monotonia zawodu robotnika. Zaliwski uświadomił sobie, że praca fizyczna wyczerpywała jego siły i tępiła umysł. Z punktu widzenia protagonisty ciągle powtarzanie było bezcelowe – nie uczył się niczego nowego, nie doskonalił własnego warsztatu. Rutyna oznaczała brak możliwości rozwoju, brak perspektyw. Zamknięcie na samorozwój skutkowało nie tylko stagnacją, lecz także zanikiem sił umysłowych, który nie pozwalał na podjęcie jakiegokolwiek wysiłku intelektualnego. W ten sposób bohater zamknął się w zaklętym kręgu repetycji. Monotonia, wynikająca z rodzaju pracy w fabryce, miała w powieści bezpośrednie przełożenie na odczuwanie czasu przez Zaliwskiego. Początkowo była to dla niego kategoria nieznacząca, jako narrator praktycznie się do niej nie odwoływał. W miarę postępowania akcji powieści czas zaczął jednak tracić neutralną i linearną postać.

Impulsem, który wywoływał te zmiany u bohatera, była nuda. Sprawiała ona, że przestał mieć poczucie panowania nad swoim czasem. Po utracie pracy w fabryce, gdy przez parę tygodni nudził się z powodu braku zajęcia, jego dni nic nie wypełniało, więc zaczął mieć wrażenie, że czas wydłużał się w bolesny sposób. Istotniejsze jednak jest, że nuda towarzyszyła mu również, gdy pracował. Zgodnie z tym drugim sposobem przedstawienia można ją definiować jako doznanie, które „jest przede wszystkim wynikiem powtórzeń i dopada nas wtedy, gdy udziałem naszym staje się stale «to samo»”³⁷. Nuda wynikała z automatyzmu wpisane go w czynności niewymagające jakiegokolwiek zaangażowania umysłowego.

Taki sposób postrzegania nudy jest na wskroś nowoczesny. To nie modne w XIX wieku zjawisko, które dowodziło arystokratycznego pochodzenia i dzięki temu nobilitowało człowieka. Nuda dla Zaliwskiego nie była czymś, na co mógł sobie pozwolić – stała się destrukcyjną siłą wpisaną w podstawy jego codziennej egzystencji, niszczącą jego życie, wzbudzającą wstręt do rzeczywistości:

³⁶ W. Berent, *op. cit.*, s. 163.

³⁷ M. Zaleski, *Nuda powtórzeń?*, [w:] *Nuda w kulturze*, pod red. P. Czaplińskiego i P. Śliwińskiego, Poznań 1999, s. 63.

Jest to znów nuda – wszakże nie ta, co męczy filistrów w niedzielę, damy salonowe w dzień, lecz nuda, wobec której każda myśl o ziewanie przyprawia, każdego człowieka mdłym i wstrętnym czyni. Coś podobnego i ja odczuwam³⁸.

Oprócz tego nuda negatywnie wpływała na osobowość Zaliwskiego, niwelując jej podstawy, czyli przekonanie o inteligenckiej tożsamości: „Jeśli to prawda, że można czasami wcale nie myśleć, to ja wtedy nie myślałem. A chwile takie bywają bez wątpienia. Jest to znów nuda [...]”³⁹. W tym ujęciu nuda nie była nawet czymś, co wyróżniało bohatera – powiązana została z mechanizacją, dotykała więc również ludzi z klasy robotniczej, stała się zjawiskiem masowym.

W nowoczesnym świecie praca, która mogłaby stanowić sposób na wypełnienie pustki życiowej, paradoksalnie okazała się jej przyczyną. Wywoływała: „melancholię, nudę, i mdłości, prowadząc do alienacji”⁴⁰. Działo się tak, ponieważ przeżycie intensywności czasu zależy od wypełniających go zajęć⁴¹; brak zainteresowania pracą nie skutkowało doświadczaniem, które mogłoby stać się lekiem na nudę. Bohater został postawiony właśnie wobec takiego problemu. Ponadto, funkcjonował w rytmie dnia zorganizowanym odgórnie oraz masowo⁴² – nie był to indywidualny czas jednostkowy związany z przeżywaniem.

Powtarzanie tych samych czynności sprawiło, że czas zaczął nabierać dla Zaliwskiego specyficznych właściwości. W schemat ciągłej zmiany, która odbywała się poza nim, a za którą on nie nadązał, należy więc wpisać również jego pojmowanie czasu (podobnie jak w wypadku ruchu wielkomiejskiego). Przyczyną takiego stanu była nuda:

Nuda wtrąca nas w poczucie czasu, w którym zdaje się on nie mieć żadnych specyfikacji: nudząc się, przestajemy rozróżniać przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Wszystko staje się dla nas teraźniejszością bez końca [...], która zmienia się w martwą, pustą wieczność⁴³.

Bohater w swojej relacji stosował określenia wskazujące, że subiektywnie odczuwany czas zlewał się w jego percepcji w jednolitą całość. Gdy Zaliwski wspominał o dniach, które upływały między opisywanymi wydarzeniami, zazwyczaj sugerował, że czas ten nie miał właściwości: „trzeba przejść przez nieskończony szereg jednakowo nudnych i jednakowo szarych dni”⁴⁴. Bohater miał wrażenie, jakby utknął w miejscu, funkcjonował poza czasem, który upływał, ale

³⁸ W. Berent, *op. cit.*, s. 190.

³⁹ *Ibidem*, s. 190.

⁴⁰ W. Bałus, *Mundus melancholicus. Melancholiczny świat w zwierciadle sztuki*, Kraków 1996, s. 152.

⁴¹ *Vide: ibidem*, s. 131.

⁴² Georg Simmel wiązał ustanawianie stałych schematów czasowych z próbą jego opanowania przez nowoczesny umysł liczący. *Vide: G. Simmel, op. cit.*, s. 517.

⁴³ M. Zaleski, *op. cit.*, s. 64.

⁴⁴ W. Berent, *op. cit.*, s. 62.

Zaliwski nie potrafił go wykorzystać, ponieważ brakowało mu możliwości jego autentycznego i wewnętrznego przeżycia. Ta postawa przejawia się również w sposobie, w jaki bohater zaczął i skończył swoją opowieść. Pierwsze słowa jego pamiętnika brzmiały: „Podług kalendarza niezbyt odległe to czasy, gdy jednak pamięć moją za świadka wezmę, to jakby mgła przeszłości je pokrywała”⁴⁵. Ten obraz czasu jako bezmiaru cechowały przyrost oraz rozległość⁴⁶. Widać tutaj także rozbieżność między czasem obiektywnie mierzalnym a jego subiektywnym odczuciem. Opisane podejście zaobserwować można za każdym razem, gdy bohater wspominał o monotonnych etapach swojego życia. Nuda wynikająca z powtarzalności sprawiła, że zatracił on zwykłą miarę czasu – trwał w bezkształtnym, bliżej nieokreślonym i jednakowym „zawsze”, mówił: „Oto ulica moja zawsze i wiecznie jednakowa (mój świat nigdy się nie zmieni)”⁴⁷. To samo sugerował w zakończeniu relacji. W ostatnim rozdziale podsumował z dystansu wydarzenia i przedstawił ich skutek – sytuację stagnacji i bezsensu, z której, we własnym odczuciu, nie miał już wyjścia. Zaliwski dał do zrozumienia czytelnikom, że jego działania już zawsze będą polegały na nieustającej powtarzalności.

W świecie nowoczesności stabilizacja oznacza powolną śmierć, co można zaobserwować na przykładzie losów Zaliwskiego. Paradoksalnie, w zindustrializowanym społeczeństwie, zdominowanym przez kapitalistyczny rynek pracy, nie mogła realizować się idealna osobowość człowieka nowoczesnego, mająca płynną i otwartą formę, nastawiona na zmiany i ruch. Powodował to rodzaj pracy przydzielonej robotnikom – zmuszającej do rozwoju w określonym kierunku, specjalizacji ograniczającej indywidualne możliwości⁴⁸. Tłumaczy to obecną w *Fachowcu* pozorną sprzeczność między pędem nowoczesności a zastojem, którego doświadczył główny bohater. Reakcją na jego lęk przed nowoczesnością było wycofanie. W efekcie nie mógł stworzyć swojego „ja” jako projektu refleksyjnego polegającego na podejmowaniu wyborów tożsamościowych⁴⁹. Otepiiony zautomatyzowaną pracą utracił bowiem zdolność twórczego myślenia.

Zaprzeczenie ideałom, które na początku powieści wyznawał bohater, przyczyniło się do przyjęcia przez niego nowej postawy, ściśle związanej z negatywnym przeżywaniem rzeczywistości. Zaproponowany w tym artykule sposób odczytania powieści pod kątem kategorii doświadczenia stwarza nową perspektywę interpretacji działań bohatera jako próby sprostania wyzwaniom nowoczesności.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 13.

⁴⁶ Tych określeń używa w swojej analizie czasu w *Próchnie* oraz *Na wspak* Tomasz Swoboda. *Vide*: T. Swoboda, *To jeszcze nie koniec? Doświadczenie czasu w powieści o dekadentach*, Gdańsk 2008, s. 112–113.

⁴⁷ W. Berent, *op. cit.*, s. 190–191.

⁴⁸ *Vide*: M. Berman, *op. cit.*, s. 124.

⁴⁹ Postulat takiej formy nowoczesnej tożsamości wysunął Anthony Giddens. *Vide*: A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa 2007, s. 8–9.

Zakończyła się ona niepowodzeniem – protagonista nie był w stanie stworzyć tożsamości, dzięki której dostosowałby się do zmieniającego się świata. Subiektywny ogląd dokonywany przez pryzmat wewnętrznych przeżyć Zaliwskiego pokazał, że w jego odczuciu rzeczywistość straciła cechy stałości i oczywistości. Bohater doświadczył również zmiany w sposobie postrzegania czasu i przestrzeni – przede wszystkim zaczął uważać je za podlegające prawom ruchu, w którym on nie mógł brać już udziału. Zaliwski nie mógł się przystosować, wartościował te zmiany w sposób negatywny. W jego diagnozie rzeczywistość była więzieniem, pułapką. Nuda powtarzania odebrała mu możliwość rozwoju. Brak stałych wartości, do których mógłby się odwołać, ograniczył jego świat pod względem aksjologicznym. Podobną rolę pełniła dla Zaliwskiego przestrzeń fabryki, w której kontrolę nad własnym istnieniem oddał maszynom. Jednakowość i monotonia życia sprawiły, że czas jego egzystencji zamknięty był na zmianę. W rezultacie rzeczywistość przybrała dla niego kształt zakłętego kręgu – nie potrafił przemóc negatywnych odczuć i odnaleźć antidotum na swoją sytuację. Nie umiał również rozpoznać w sobie autentycznych wartości pozwalających na wyrażenie stanu duszy. To oznaczało brak perspektyw, będący przyczyną klęski bohatera – jego życie można nazwać egzystencją zamkniętą.

BIBLIOGRAFIA

- Bałus W., *Mundus melancholicus. Melancholiczny świat w zwierciadle sztuki*, Kraków 1996.
- Berman M., „*Wszystko, co stałe, rozplywa się w powietrzu*”. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, przeł. M. Szuster, Kraków 2006.
- Bolecki W., *Historia i biografia. „Opowieści biograficzne” Wacława Berenta*, Wrocław 1978.
- Gloger M., *pozytywizm: między nowoczesnością a modernizmem*, „Pamiętnik Literacki” 2001, z. 1.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa 2007.
- Głowiński M., *Powieść młodopolska. Studium z poetyki historycznej*, Wrocław 1969.
- Grzelak A., *Stawanie się kim się nie jest. „Fachowiec” Wacława Berenta jako powieść o konsekwencjach braku fachowości w kulturze i w życiu jednostki*, „Literacje” 2013, nr 4.
- Knysz-Rudzka D., *Doświadczenie pozytywistyczne w twórczości Wacława Berenta*, [w:] *Problemy literatury polskiej okresu pozytywizmu*, seria 1, pod red. E. Jankowskiego i J. Kulczyckiej-Saloni, Wrocław 1980.
- Maciąg W., *Idee epoki w twórczości Wacława Berenta*, [w:] *Z problemów literatury polskiej XX wieku. Młoda Polska*, t. 1, pod red. J. Kwiatkowskiego i Z. Żabickiego, Warszawa 1965.
- Nycz R., *O nowoczesności jako o doświadczeniu. Uwagi wstępne*, [w:] *Nowoczesność jako doświadczenie*, pod red. R. Nycza i A. Zeidler-Janiszewskiej, Kraków 2006.
- Nycz R., *Wyrażanie niewyraźnego w literaturze nowoczesnej (wybrane zagadnienia)*, [w:] *Literatura wobec niewyraźnego*, pod red. W. Boleckiego i E. Kuźmy, Warszawa 1998.
- Paczoska E., *Dojrzewanie, dojrzałość, niedojrzałość: od Bolesława Prusa do Olgi Tokarczuk*, Warszawa 2004.
- Paczoska E., *Latarnia czarnoksiężka, czyli dziewiętnastowieczność i nowoczesność*, „Wiek XIX” 2008.

- Popiel M., *Metamorfozy piekła. O retoryce antycywilizacyjnej w powieści młodopolskiej*, [w:] *Stulecie Młodej Polski. Studia*, pod red. M. Podrazy-Kwiatkowskiej, Kraków 1995.
- Popiel M., *Od topografii do przestrzeni mitycznej: analiza przestrzeni w „Ziemi obiecanej” Reymonta*, „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 4.
- Rusek I., *Poznaj samego siebie. O „Fachowcu” Waława Berenta*, Warszawa 2014.
- Rybicka E., *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2003.
- Sheppard R., *Problematyka modernizmu europejskiego*, przeł. P. Wawrzyszko, [w:] *Odkrywanie modernizmu. Przekłady i komentarze*, pod red. R. Nycza, Kraków 2004.
- Simmel G., *Mentalność mieszkańców wielkich miast*, [w:] *idem, Socjologia*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa 1975.
- Swoboda T., *To jeszcze nie koniec? Doświadczenie czasu w powieści o dekadentach*, Gdańsk 2008.
- Tyniecki J., *Inteligent bez głupców. O adresie krytycznym „Fachowca” Berenta*, [w:] *Przełom antypozytywistyczny w polskiej świadomości kulturowej końca XIX wieku*, pod red. T. Bujnickiego i J. Maciejewskiego, Wrocław 1986.
- Zaleski M., *Nuda powtórzeń?*, [w:] *Nuda w kulturze*, pod red. P. Czaplńskiego i P. Śliwińskiego, Poznań 1999.
- Zaczyński M., *O „Fachowcu” Waława Berenta. Przyczynek do dziejów naturalizmu w Polsce*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historycznoliterackie” 1980, z. 39.
- Zawistowski B., *„Tu już nic więcej spalić się nie może”. Krajobraz Warszawy w „Fachowcu” Waława Berenta*, [w:] *Miasto słów. Studia z historii literatury i kultury drugiej połowy XIX wieku*, pod red. E. Paczoskiej, Białystok 1990.

STRESZCZENIE

Artykuł stanowi interpretację powieści Waława Berenta pt. *Fachowiec* jako zapisu doświadczenia nowoczesności. Skupienie uwagi na przedstawionym w pierwszoosobowej narracji sposobie przeżywania głównego bohatera umożliwiło określenie, w jaki sposób ustosunkowywał się on do zmian zachodzących w otaczającej go rzeczywistości materialnej, społecznej i kulturowej. Analiza ta pozwoliła pokazać, że jego subiektywne postrzeganie upływu czasu oraz przestrzeni miejskiej i fabrycznej wiązało się z odczuciem pustki, wykorzenia, przytłoczenia i nudy, które miały negatywny skutek dla konstrukcji tożsamości protagonisty.

Słowa kluczowe: Waław Berent, modernizm, doświadczenie nowoczesności, miasto, fabryka, nuda, mechanizacja

SUMMARY

The article is an interpretation of Waław Berent's novel *Fachowiec* as an account of the experience of modernity. Bringing into focus the way in which the protagonist experiences reality, and which is reflected in a first-person narration, makes it possible to present his attitude towards the changes in the material, social and cultural reality around him. This analysis shows that his subjective perception of the flow of time and his perception of the urban and industrial space were related to a feeling of emptiness, feeling of oppression and boredom, which had a negative effect on the construction of his identity.

Keywords: Waław Berent, modernism, experience of modernity, city, factory, boredom, mechanization